

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kóp. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungfa (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 18 do dnia 24 Czerwca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
18 W.	14,7	18,5	13,9	15,7	W1	W1	0	0	8	2	63	—	rosa
19 Śr.	16,2	20,6	15,5	17,5	0	NE0	0	7	4	1	64	—	rosa.
20 Cz.	13,9	15,0	14,6	14,5	N2	NW2	W2	10	10	9	85	3,5	rosa, deszcz 1 g. p. p.
21 P.	17,2	21,0	17,0	18,4	N1	S3	0	10	6	1	88	0,9	rosa, deszcz k. razy
22 S.	21,6	25,0	19,7	22,1	S1	S2	0	4	3	1	63	—	rosa, burze oddalone
23 N.	24,5	27,8	23,5	25,3	NO	N1	W1	1	3	5	67	3,6	rosa, deszcz, b. odd.
24 P.	24,2	21,1	21,6	25,6	NE1	S1	E2	2	3	5	64	—	burze oddalone

Średnia 19,9

Średnia 71 Suma opadu 8,0 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

Sroda	3 lipca	Święci Kocisława R. Katolickiego	Imiona siołdzące
Czwartek	4 "	Heljodora	Miłosiława
Piątek	5 "	Józefa Kalas.	Wielosiława
Sobota	6 "	Cyrylla i Metod.	Prokopa
Niedziela	7 "	Domicelli	Izusiława
Poniedziałek	8 "	Najsw. Krwi Chr.	Krasnorody
Wtorek	9 "	Elżbiety	Chwałimiry
		Weroniki	Strachoty
Wschód słońca o godz. 3 m. 43			
Zachód słońca o godz. 8 m. 21			
Odmiana księżycy: pełnia d. 9 lipca o godz. 4 m. 44 p. p.			
Wysok. wody na Wiśle d. 28 czerw. 15 stóp—cali nad Płockiem.			
d. 29 " 9 " 4 "			
d. 30 " 8 " 3 "			
d. 1 lipca 7 " 1 " 0 "			
Temperat. w Płocku: C ^o d. 28 czerw. 14,8 18,8 15,2			
d. 29 " 18,6 19,4 19,6			
d. 30 " 20,4 22,6 15,8			
d. 1 lipca 14,8 19,8 19,6			
Deszczu spadło d. 25 czerwca 6,4 m. m.			

Jarmarki: W gub. Płockiej:

3 w Zieloniu, 9 w Kuczorku, 16 w Biezinu, 17 w Ciechanowie, 18 w Skępem, 24 w Drobinie, 29 w Lipnie, 30 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 31 w Bielsku, Szrensku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

3 w Ostrołęce, Rutkach, 9 w Wiźnie, 16 w Sokolach, 17 w Nurze, Zarębach-Kościelnych, 18 w Broku, 19 w Suiadowie, 22 w Łomży, Grajewie, 23 w Tykocinie, Czerwinie, 25 w Goworowie, 30 w Czyżewie.

Zmiany w duch. diecezji płockiej.

Administratorem parafji Grudusk w powiecie Ciechanowskim mianowano ks. Józefa Antonia, adm. parafji Radzymin.

Administratorem parafji Płonne w powiecie Kypiniskim gub. Płockiej ks. Czesław Czerwinski, mianowany administratorem parafji Radzymin w powiecie płockim gub. Warszawskiej.

Administratorem parafji Koziczyn w powiecie

Ciechanowskim mianowany ks. Dionizy Prasiński administr. parafji Zawilz w powiecie sierps.

Zniany w służbie i mianowania.

Kancelista etatowy zarządu pow. rypińskiego, Jan Witkowski, z powodu śmierci wykreslony z listy urzędniczej. Z powodu śmierci wykreslony z listy urzędników akcyzy r. kolg. Teodor Bauer, nadzorca III okr. akcyzy.

Odnaczenie. Na przedstawienie ministerjum oświaty, następujące osoby zostały Najwyżej obdarzone medalami srebrnymi z napisem „za gorliwość”, do noszenia na szyi, na wstędze orderowej Aleksandra: nauczyciele z gub. płockiej: nauczyciel szkoły, elementarnej w Skrwilnie, Ignacy Bartkowski nauczyciele szkół początkowych gminnych: gżynskiej Bronisław Krzywicki; szepethalskiej Adam Dziankowski; ostatnio-gromskiej, Józef Rogalski; janowieckiej Antoni Czaplicki; łopieńskiej Henryk Miłozzewski; opinogórskiej Adam Słubowski nauczycielka 2-kl. szkoły żeńskiej w Płocku, Klauzja Pulikowska.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan zgodnie z przedstawieniem ministra świąty, Najmiłostwiej pozwolił raczył na nagrodzenie ucznia klasy 3-iej gimnazjum płockiego, Włodzimierza Papaspiraki, za dokonany przezeń czyn bohaterki, medalem srebrnym z napisem: „za ratowanie ginących” do noszenia na piersiach na wstędze Włodzimierskiej. (Warsz. Dn.).

SZKOŁY PŁOCKIE.

W dniu 26-go maja r. b. zebrało się w Płocku dziewięciu kolegów, którzy temu lat 50, rozpoczęli nauki w miejscowym gimnazjum.—Wypadek ten skłania mnie, że chcę dla szerszej publiczności podać wiadomość o rozwoju dziejowym płockiej uczel-

ni, która wywarła swój wpływ na szkolnictwo nasze.

Gimnazjum tutejsze nie ma swego monografa, bo szkic z przed 80 laty przez nauczyciela miejscowego Marcina Okonia skreślony, dosięga zaledwie epoki Księstwa Warszawskiego. Ja nie mam pretensji do podania wyczerpującego obrazu, zamierzam tylko w luźnych notatkach, zestawić materiał dla przyszłego historyka.

Rękopiśmienne źródła, przekazane mi przez ojca, który był nauczycielem szkół płockich (1825—1848), mogą łatwo zaginać, sądzę więc że redakcja nie odmówi gościnności dla tej materji, która z czasem stać się może pozytywnym gruntem do specjalnych prac na pomienionem polu.

Materiały, jakimi rozporządzam, są następujące: a) notatki ojca mego, b) korespondencja tegoż z Dmochowskim, Wagą i Lubelewiczem; c) kopiałja z archiwum szkolnego; d) listy Narzyniejskiego pisane do brata mego; e) popisy, czyli programaty szkolne, drukowane przez Kuligha i Paulęgo, tudzież rocznik instytutów edukacyjnych, wreszcie powołuję się na uchwały Rady dycją członków mej rodziny, zamieszkałych w Płocku od połowy XVIII wieku.

Szkoły płockie — zaważyły w dziejach szkolnictwa krajowego, skoro od czasu do czasu w gronie nauczającym, były tam osoby szerszych zasług; sposobem przykładowym wymieniam takich, jak: Józef Czackowski, portrecista, Wincenty Józefowicz, matematyk, Adrian Krzyżanowski historyk, Andrzej Kuchowski, archeolog, Franciszek Miłozzewski chemik, Fryderyk Roze muzyk, August Zdżarski poeta, Wojciech Szwejkowski, rektor uniwersytetu i tyłu innych.

Szczyci się także gimnazjum nasze i sze-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

IV.

Każda pora roku ma właściwe sobie epiety. Mówimy zwykle: upalne lato, słotna jesień, ostra zima; wiosna zaś zawsze ma epitet dodatni: urocza czarowna; trzeba chyba wszystkie najpiękniejsze i najwdzięczniejsze przymiotniki użyć, chcąc określić wiosnę.

Czy rzeczywiście nasza wiosna zasługuje na takie wyjątkowe względy poetów powołanych i niepowołanych? Odrzućmy wszelkie złudzenia, otrząsnijmy się ze wszystkich uroków, a przekonamy się, że wiosna jest po większej części „z przyrodzenia zimna i wilgotna” jak powiadali astrologowie o niektórych planetach. Dlaczego jednak ta pora roku wyjątkowo jest przez wszystkich tak chwalebna?

Podczas wiosny mamy zaledwie kilka dni pięknych bez zarzutu, ale w te kilka dni ziemia rzuca nam całe morza woni, horyzont stroi się w nieskończoną ilość najwytowniejszych barw, drzewa i kwiaty odurzają nas zapachem, ciepły wietrzyk pieści i rozmarza tajemniczym szmerem.

Taki jeden dzionek wsiąka w krew, w mózg i każde wiosnę kochać tęsknić za nią.

Jeden z takich wyjątkowych dni roztoczył swe panowanie nad Zegocinem.

Potoki słońca, ciepła i woni przenikały do najmniejszych zakątków i budziły wszędzie życie, przenikały też wszystkie stworzenie i budziły miłość.

Cała przyroda dyszała pożądanym szczęściem, życia i oddychała miłością. Kwiaty powierzały swe pocałunki płochym motyloom i skrzydłatym pszczołom, które nie zapominając o własnych sprawach, przenosiły na swych nóżkach i skrzydełkach żółte pyki na miejsce ich przeznaczenia; ptaki wyspiewywały najpiękniejsze pieśni na cześć miłości. Indycki ogłupiałe i dyszące namiętnością otaczały dworem swego napuszonego sultana, baczne na każde jego skinienie, kaczki zawzięcie kiwały głowami, nawet kury były mniej odporne i nie uciekały przed natrętnością koguta. O człowieku bez temperamentu mówią „to rybał” to fałsz, bo ryba ma tak wiele namiętności, że kocha do zapamiętania zapomina o wszystkim, nawet o własnym bezpieczeństwie.

Na wsi każde najmniejsze dziecko zna tę nazwę ryb.

Wie o tej właściwości i gromadka znajomych nam chłopców z Witkiem na czele, stojących w otoczeniu kubelków nad stawem na łące.

Minęło blisko dwa lata. Przez ten czas Witek znacznie wzrósł, ręce i nogi zrobiły mu się jeszcze dłuższe, a spodnie i rękawy jeszcze krótsze. Ojciec oddawał go wprawdzie dwa razy do ślusarza, ale chłopak, nie nawykły do systematycznej roboty, ciągle wracał do domu.

Pomimo napomnień dziadka, że chłopak wyjdzie na głodzieja, ekonom Szawelski nie rad się pozbywał Witka, bo był niewyczerpany w zaopatrywanie domu w drzewo, marchew, buraki, nawet ziarno, drób i jaja zdobywał z niesłychaną łatwością. Wszystkim pomagał, wszędzie się wkręcił i pełno go też było na podwórzu. Inni chłopcy też podrosli, nie dorównywali wpra-

wdzie Witkowi w pomysłach i zręczności, ale za to każdy miał już jakieś obowiązki do spełnienia.

Staś, który miał równie jak pierwiej odstające uszy, pomagał razem z bratem ojcu w ogrodzie; Józio, stelmaszak, jeszcze ciągle był wielbicielem słońca i chmur.

Rodzice przystali w końcu na jego błaganie i posyłali go do szkółki, bo chciał zostać księdzem, jak sam mówił.

Antos również uczęszczał do szkoły, a dziedzic pamiętał o jego wydatkach szkolnych. Od czasu do czasu wolał go do dworu, dawał jakąś książkę i pytał o postępy. Chłopak uczył się doskonale, zdolności miał niesłychane; pisał już bardzo ładnie i z wielkim zamiłowaniem; zadania arytmetyczne rozwiązywał z niezwykłą łatwością i pamięć miał doskonałą. Jaworski nie bardzo był coprawda zadowolony z tej nauki syna, chciał go już od maleńkiego zaprawiać do chodzenia przy oczach, ale matka patrząc na piszącego gładziła go po głowie, powtarzając często: „ucz się, synku, nasz! będziesz panem!” „Będzie owczarzem” przerywał Jaworski. Ale matka nie owczarstwo dla chłopaka było w głowie; ambitna kobieta sięgła dla syna po za swoją sferę...

Antos w tej chwili jednak nie myślał o przyszłości, bo uwagę jego całkowicie pochłaniały zahypnotyzowane miłością ryby, które łatwo i zręcznie chwytal rękami i podobnie jak inni chłopcy kładł do kubelka z wodą.

Tymczasem Józiek, który pomimo wielkiego zajęcia od czasu do czasu uśmiechał się do słońca, ujrzał zbliżającego się Kownackiego. „Dziedzic idzie!” krzyknął przerażonym głosem.

Szkodnicy powyskakiwali jeden przez drugiego na brzeg i zapomniawszy o kubelkach, puścili się w stronę domostw.

(C. d. n.).

regiem znakomitych uczniów, jak: Marjan Kowalski rektor uniwersytetu w Kazaniu, znakomity astronom, Stosław Łaguna uczonego historyk, Jan Majorkiewicz esteta, Adam Mieczysławski, twórca literatury rolniczej, Gustaw Zieliński, autor „Kirgiza” (1827).

Długi szereg innych pomijam.

Pierwociny szkół plockich opisał Okoń, niechęć się więc powtarzać, odsyłam ciekawych do tej monografii. Obchodzić mnie będzie wyłącznie wiek miniony, dla całości jednak uważam za właściwe chociaż w kilku wierszach naszkicować epokę upływną.

Pierwotnie szkoły utrzymywane przez kapitułę znajdowały się na zamku. Biskupi przewodniczyli tym instytucjom, sposobiacz młodzieży do służby ołtarza. W XII wieku sprowadzili się do Płocka Benedyktyni.

W 1607 roku Marcin Szyszkowski biskup, postawił kolegium dla jezuitów a sejm w r. 1616 fundacją tę zatwierdził. Kolegium to nabyło wielkiej wziętości, zawiązując swoją sławę bardzo zdolnym nauczycielom, którzy jeszcze po sekularyzacji, czas jakiś zakład utrzymywali. W r. 1775 Akademia krakowska obsadziła niezelenie plocką nauczycielami ze swego wyboru. Rząd pruski zamienił tę instytucję na gimnazjum akademickie i nadał mu ustrój czysto niemiecki. Wówczas to wysłano kilku młodych ludzi do Prus, celem przyjrzenia się tamtejszym szkołom, w tej liczbie był Wojciech Szwejkowski, który bawił w tym celu w Berlinie, a potem w Saksonji. Delegacje te czasem zawodziły, dowodem Jacenty Kukliński późniejszy nauczyciel fizyki, który bawiąc trzy lata w Włoch, nawet nie nauczył się po niemiecku. Do tych rzekomych germanizatorów miał należeć nauczyciel Bratkowski, który bawił długo w Niemczech, przywiózł tamtąd żonę, ale się z nią nigdy rozmówić nie potrafił.

Rząd pruski w r. 1807 porzucając administrację ziemską w gimnazjum prawie żadnych śladów germanizacji nie zostawił.

Za Księstwa Warszawskiego powstają szkoły departamentalne, które z poprzedniej organizacji przyjęły kilku nauczycieli polaków, do tych należeli: Polański, Borowicz, ks. Jakób Osowski pro-rektor (1791-1802) i wyżej wspomniany Wojciech Szwejkowski (1805-1880). Otwarcie szkół departamentalnych stanowi pierwszą fazę, w rozwoju krajowego szkolnictwa od której opowiadanie nasze rozpoczniemy.

Adam Niemirowski.
(D. e. n.)

P Ł O C K.

O konsekracji J. E. ks. biskupa, „Kurjer Warsz.” donosi: Petersburg, 30 czerwca. Dzisiaj w kościele św. Katarzyny, wobec ciżby wierzących, arcybiskup-metropolita ks. Kłopotowski dopełnił konsekracji ks. Szembeka na biskupa plockiego.

Elektowi asystowali biskupi ks. Niedziałkowski i ks. Baranowski. Bullę prekonizacyjną odczytał kanonik kapituły plockiej, członek kolegium rzymsko-katolickiego, ks. Franciszek Jarniński, rozkaz apostołski do biskupa-konsekratora, kanonik plocki, ks. Antoni Nowowiejski.

Oprócz ks. Nowowiejskiego reprezentowali diecezjan: regens konsystorza pultuskiego, ks. Zygmunt Fijałkowski, Józef hr. Szembek, prezes dyrekcji szczygłowej T. K. Z. Waldemar Piwnicki, mieszczanin plocki Ostrowidzki i włocłanin z pultuskiego Woltański.

Dary nowego biskupa nieśli: Piwnicki i Woltański: dwa bochenki chleba, hr. Szembek i Ostrowicki—dwie baryłki wina.

Chór pod dyrekcją Sosnowskiego wykonał mszę św. Grubera, „Te Deum” Witta i „Veni Creator” Sosnowskiego.

Obecni byli: dyrektor departamentu wznajm obcych Mosołów, wicedyrektor Albediński i agent dyplomatyczny przy Stolicy świętej, który przywiózł bullę, Manuilow-Manasewicz.

Ceremonia zaczęła się o godz. 10 1/2 rano, skończyła się o godz. 1 1/2 z południa.

Telegram do ks. biskupa. W dniu konsekracji biskupa plockiego w Petersburgu przedstawiciele tutejszych towarzystw i instytucji przesłali telegram zbiorowy z życzeniami ad multos annos dla nowego pastera diecezji.

Z Tow. dobroczynności. Na opiekunów nad biednymi w jednej części miasta na miejsce pp. Jana i Zofii Rudzińskich, zaproszeni zostali dr. Al. Maciesza i panna Zofia Biedrzycka.

Ze straży ogniowej. Straż nasza otrzymała od straży łódzkiej zaproszenie na ju-

biłusz 25-lecia, który w Łodzi odbywać się będzie 7, 8, 9 lipca. Ponieważ 7 lipca odbywa się u nas ingres biskupa, więc korzystanie z zaproszenia jest bardzo utrudnione. W każdym razie wyjedzie zapewne do Łodzi dwóch delegatów.

W dniu 17 b. m. odbędzie się ogólne zebranie doroczne straży, na którym przedstawionem zostanie sprawozdanie z działalności za r. 1900, budżetu na rok przyszły i odbędą się wybory na miejsce członków, którzy w tym roku ustępują z urzędów, a mianowicie: z zarządu—członek-sekretarz p. Baliński, z zastępców p. Czechowski, z komisji rewizyjnej p. A. Grabowski.

Zetony złote za 25 lat stałej służby w straży otrzymują w tym roku pp. Władysław Kowalski i Franciszek Jagodziński.

Na zebraniu ogólnym przedstawiony zostanie wniosek, co do wyboru oddzielnej komisji dla ułożenia instrukcji i przepisów dla członków i osób urzędujących.

Resursa miejscowa, wraz ze wszystkimi urzędzeniami została przez komornika opieczętowaną na skutek domagania się wierzycieli. Prawdopodobnie przyjdzie do licytacji, jeżeli długi przedtem nie zostaną zaspokojone.

Z porządków (a może nieporządków) miejskich. Ulewne nawalne, jakie niedawno nawiedziły miasto, prócz szkód na polach, o których już wspominaliśmy, uszkodziły mocno nasze góry. Deszcze ulewne w drózkach i rozpadlinach wyłobily duże szczeliny.—Spływająca w tych szczelinach woda podmywa stale góry tak, że w niektórych miejscach można spodziewać się oberwania potężnych kawałów ziemi.

W znanym przejściu od góry Tumskiej na dół na ulicę Mostową wyrobiony został wylom, który w krótkim czasie, jeżeli nie zostanie zasypany gruzem lub ziemią, grozi zawałaniem się potężnego kawału góry, co chyba nie jest pożądanem.—Wartoby więc zasypać wcześniej, owe rozpadliny i doły, aby później, nie mieć więcej roboty, gdy wypadnie dosypywać góry ziemią. W ogóle góry nasze są bardzo zaniedbane, zachodzi więc konieczna potrzeba doprowadzenia ich do pożądanego stanu. Taka piękna ozdoba miasta pozostaje w zupełnym zapomnieniu.

Nasz zarząd miejski myśli coś o doprowadzeniu do porządku skwerów i ogrodów publicznych. Zauważyliśmy pewne dążenie w tym kierunku. Kwietniki utrzymane się porządniej niż w roku zeszłym, drzewka małe na górze Tumskiej otrzymały zastopy.

Jest nawet podobno specjalnie powołany przez zarząd miasta komitet z grona obywateli miejskich, którzy radzą nad doprowadzeniem do porządku ogrodów publicznych.

Ogrodnikiem miejskim naznaczony został obecnie p. Ziemiński, który okazuje dużo dobrych chęci; jeżeli tylko miasto wyznaczy mu odpowiedni fundusz.

Gdyby tak jeszcze pomyślano na prawdę o brukach, chodnikach.

Nic też nie słychać obecnie jakoś o nowej rzeźni dla bydła. Co robi ówa komisja, której powierzono zbadanie gotowego już planu nowej rzeźni? Wszak wszyscy zgadzają się na to, że stara nie odpowiada najmniej pożądanym warunkom sanitarnym.

Izba skarbowa plocka ogłasza, iż zawiadomienia o sumach dochodów handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw, oraz o należnościach podatku rozkładowego i procentowego, rozesłane zostały placącym podatki: z powiatu lipnoskiego w d. 26 czerwca, z pow. ciechanowskiego i mławskiego w d. 25 czerwca, a z pow. plockiego w d. 27 czerwca r. b.

Placący niezadowoleni z rozkładu podatku, mogą w terminie miesięcznym od czasu ogłoszenia, przedstawić swe motywy miejscowym komisjom rozkładowym. Ci, którzy nie otrzymali zawiadomień, mogą zasięgać informacji u inspektora podatkowego.

Komisja gubernialna do spraw włocłanskich zezwoliła na prowadzenie pomiarów gruntowych na ziemiach włocłaniskich od 14 kwietnia 1901 do 14 kwietnia 1902 r. następującym geometrom prywatnym: Antoniemu Podczaskiemu, Janowi Podczaskiemu, Januaremu-Władysławowi Starzyńskiemu, Kazimierzowi Staszewskiemu, Januszowi Zagórskiemu, Feliksowi Jaroszewskiemu i Władysławowi Włocławskiemu.

Ze świąt. Lubię patrzeć, gdy przechadzam się smutny, na te świąteczne nastrojone rzesze ludu, używające odpoczynku i świętego powietrza w czasie ciepłych dni czerwcowych. Lubię oglądać twarze bez troski, którym święto daje ten wyraz oblicza jasny, podnio-

śly, uśmiechnięty. Lubię te tłumy, zwykle w życiu codziennym brudne i przyściśnięte brzemieniem pracy, dziś umyte i oczyszczone które w święta dają ujście swobodzie i chęci swoim. Lubię oglądać te rzesze pracowite, dla których święto jest ważnym uroczajem życia powszedniego, te tłumy, nie szarpane, nie niepokojone żadnymi myślami dalekimi, któreby ich zniechęcały, któreby im odbierały nieskalaną uciechę i nastroju, te tłumy wypełniające swój dzień świąteczny pó bożemu.

Czuję się wzruszonym, gdy widzę ludzi miejskich używających przechadzki na polach i łąkach, gdy spostrzegam, że człowiek z suterynu niesie z sobą wiązanek kwiecica polnego. A widziałem szewca samotnika staruszka, cały dzień zajętego łataniem butów dla sfery najbiedniejszej, jak wracał do miasta z pęczkiem bławatków, które na parę dni rozjaśnia ponury wygląd ścian jego izdebki czarnej. Widziałem matkę, która na rękę dźwigała chłopczyka, aby mu dać odetchnąć świeżym powietrzem. Widziałem wesołość ludu, sam czułem się podniesionym i wzruszonym.

Wszyscy bawili się w te dni świąteczne, piękne, nie upalne dni czerwcowe. Bawili się wioślarze, którzy na łodziach odbywali dalekie wycieczki, tłumy bawiły się w ogrodzie kolarzy, którzy swymi pięknymi urządzeniami i pomysłami stale ściągają dużo publiczności, bawili ci, którzy wyjeżdżali na majówki do lasu, bawili się wszelkie stany i sfery według zasobów: możności, upodobań i chęci. A wszyscy byli szczęśliwi.

W szczęściu innych jest własne szczęście „w szczęściu jednego są wszystkich cele” jak mówi wielki nasz poeta.

Przetarg. Magistrat m. Płocka ogłasza, iż w dniu 29 lipca r. b. odbędzie się przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy naprawie szos 2-go rzędu w obrębie gruntów m. Płocka.

Przetarg rozpocznie się od sumy 2,551 rb. Wadium wynosi 255 rb. 20 kop.

Ofiary Na rzecz szkoły rzemieślniczej przy Plock. Tow. dobroczynności St. ofiaruje 5 rb.

Przypominamy szanownym czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na kwartał III roku bieżącego.

Ł O M Ż A.

(Z powodu nieobecności naszego korespondenta stałego z Łomży, kronika tego miasta przez parę tygodni była nieco zaniedbaną, za co przepraszamy czytelników. Obecnie wszystko wraca do porządku. Kronikarz po powrocie, zanim wejdzie w tryb rzeczy, daje ogólne przypomnienie spraw, które nie były w swoim czasie opisane, a które wymagają zaznaczenia w kronice łomżyńskiej).

Wianki w tym roku były urządzone bardzo pięknie. Samą uroczystość wianków poprzedziły gonitwy wioślarzy, którym przypatrywały się tłumy ludu, przybyłe w oczekiwaniu na uroczystość tradycyjnego święta Kupały. O zmierzchu zapaloną ogień na brzegu, a wkrótce wypłynęły łodzie ozdobione zielenią i lampkami różnokolorowymi. Śpiew naszych lutnistów dodał wiele uroku całemu obchodowi. Po falach rzeki popłynęła pieśń szeroka w przestrzeń daleką aż het za Narew, na dalekie pola i lasy. Ogień bengalskie, ognie sztuczne, piękny żywy obraz łomżyńskiej straży ogniowej zakończyły ten ładny wieczór nadnarwiański. Na moście grono dam zajęło się zbieraniem datków dobrowolnych na rzecz miejscowego Tow. dobroczynności.

Oddział okulistyczny. 10 lipca przyjeżdża do naszego miasta ruchomy oddział okulistyczny, która pozostawać będzie pod kierunkiem d-ra Reyra z Dźwińska z pomocnikiem dr. panną Reyrówną.

Samobójstwo. W dniu 24 czerwca żołnierz miejscowej brygady straży pogranicznej Izidor Barmak, podejrzany przez towarzyszy o kradzież 3 rubli odebrał sobie życie wystrzałem z karabina. Samobójca nacisnął kurek nogą, zdjąwszy uprzednio buty.

W ochronie łomżyńskiej dla dzieci utrzymywano w roku 1899 6-ro dzieci. Dochody ochronki wyniosły 759 rb. 64 k. Utrzymanie dzienne dziecka kosztowało 33,9 kop. Kapitał posiadała ochronka 10044 r. 47 k.

Szczepienie ospy. W roku 1899 w gubernji łomżyńskiej, jak wskazują spisy rządowe, dokonano 24084 szczepień, t. j.

o 2090 więcej niż w roku poprzednim. Przy szczepieniu stosowano prawie wyłącznie detryt.

Kwaterunkowe. Rozmiary wydatków na kwaterunkowe dla wojsk, oraz przedstawicieli władzy cywilnej, wyraziły się w roku 1899 sumą 401094 rb. 42 k. w gub. łomżyńskiej.

Gimnazjum męskie ukończyli następujący uczniowie klasy VIII: Leonid Agapitow, Edward Achenbach, Konstanty Brzeziński, hr. Wilhelm Hejking, Kelman Gruzburg, Olgierd Gordziatowski, Teodor Lewicki, Aleksander Mirnyj, Mikołaj Sekowicz, Antoni Skrypin, Djonizy Sołowiej, Wolf Szlachetki i Stefan Jakubowski. Prócz tego dwaj eksterni, Wacław Kopeczyński i sztabs-kapitan Nikita Fiutkin.

Udzielono promocji do klas następujących, na zasadzie nowych przepisów 40% uczniów. Część pozostałych uczniów zdawała obecnie, część będzie po wakacjach.

Z naszych okolic.

T-rzystwo kredytowe w Wyszogrodzie. Oddział miejscowy banku Państwa otrzymał zatwierdzoną przez p. ministra skarbu ustawę T-stwa kredytowego (pożyczkowszczędnościowego) w Wyszogrodzie z kapitałem zakładowym—2,450 rb., z których 1,000 wyasygnował bank państwa, a 1,450 rb. zadeklarowali niektorzy z członków-założycieli. Oprócz kapitału zakładowego, bank państwa otwiera towarzystwu kredyty krótkoterminowe do 2,000 rb.

Najwyższa norma kredytu dla stowarzyszonego określona została do 200 rb.

Członkami t-wa mogą być mieszkańcy Wyszogrodu i 2-eh gmin: Rembowo i Świecice.

Cel i zadanie Towarzystwa kredytowego w Wyszogrodzie są identyczne z tego rodzaju instytucjami, o czym niejednokrotnie już pisaliśmy.

Włocławek. Od naszego koresp. Od pewnego czasu pojawił się u nas ruch w kierunku poszukiwania źródeł solnych.—Bliskość Ciechocinka uzasadnia przypuszczenie, że w okolicach tutejszych muszą znajdować się pokłady soli. Wszak około Nieszawy mamy nawet wieś o nazwach, wskazujących, że w tych okolicach znane były kiedyś źródła solne. Pisaliśmy już o tem w roku zeszłym. W każdym razie w okolicach miasta natrafiono na źródła solne, co dało pochop do czynienia pewnych w tym kierunku poszukiwań. Zajęli się tą sprawą ludzie bogaci na swych majątkach, mianowicie: baron Kronenberg i p. Karszo-Siedlewski i doszli podobno do rezultatów zadowalających.

Ruch w Tow. wioślarskim w tym roku słabszy. Nie znać tego zainteresowania w gronie członków, jak to było dawniej. W Płocku podobno inaczej, w tym roku ruch ożywił się po pewnym omdleniu. Spodziewać się należy, że i u nas letarg niedługo trwać będzie. Być może, że wioślo wyszło u nas już z mody, codziennie bowiem słychać o zawiązywaniu nowych towarzystw różnego rodzaju. Czy takie rozstrzelanie i rozsiewanie sił na różne towarzystwa, do których należą jedni i ci sami członkowie, wpłynęło dobrze, należy wątpić. Lepiej mieć jedno Tow., silne i trwałe w swym bycie, niż kilka chwytających się, opartych na słabych nogach.

Obecnie powstała myśl założenia tu stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych. Stowarzyszenie to powinno znaleźć warunki bytu i rozwoju w mieście naszym, w którym jest tyle fabryk i zakładów przemysłowych, a więc dużo jest pracowników w tych zakładach. Nu.

Z Płocka. Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na zaasygnowanie z funduszu miejskich 7,156 rb. 22 k., celem uzupełnienia budżetu na rok 1901.

Pultusk. Miasto nasze zyska łatwą komunikację z Warszawą, bo oto dwaj przedsiębiorcy tutejsi wchodzą w porozumienie z jedną z firm warszawskich o sprowadzenie 12-osobowych omnibusów-samochodów, które stale kursować będą pomiędzy Warszawą a Pultuskim. Ale czy drogi nasze w porze jesienniej i zimowej pozwolą na ruch prawidłowy—to pytanie?

Ostrow. Rejentem przy kancelarji hipotecznej sędziego pokoju w Ostrowiu, mianowany został sekretarz sądu okręgowego w Łomży, p. Juljusz Sienicki.

Z ochrony lasnej. Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego komitetu ochrony lasnej, postanowiono: zatwierdzić plany go-

darstw leśnych w majątkach: w obrębie leśnym Lepino na przestrzeni 4,3 dies., w obrębie Rzechy na przestrzeni 8,04 dies., w majątku Nieborzyn na przestrzeni—109 dies. 2,811 sąż. kw., tudzież pozwolono na zamianę na inne użytki gospodarcze 1 dies. 31 sąż. kw.: wszystkie wymienione majątki w pow. płońskim.

Komisja remontowa, na skutek rozpoznania general-inspektora kawalerji nabywać będzie konie: w Ciechanowie od d. 14 września, w Łomży od 18 września r.b.

Parowa cegielnia. Wkrótce funkcjonować zacznie parowa cegielnia w dobrach Szydłowku u p. Rejnharda w pow. mławskim. Fabryka pozostawiać będzie pod kierownictwem technika p. Żaluskiego; wypalać ma dziennie 10,000 sztuk cegieł; maszyna o sile osmiu koni.

Zmarli. W cukrowni Młodzieszyne zmarł dyrektor tej fabryki, s. p. Zygmunt Lubinski, magister nauk przyrodzonych b. Szkoły Głównej. Zmarły znany był w sferach cukrowniczych, jako wielce zdolny w swym fachu zawodowiec, który w dziejach naszego cukrownictwa, położył wielkie zasługi. I jako człowiek, s. p. Lubinski, pozostawia po sobie dobrą pamięć, jako towarzysza i przewodnika młodszych cukrowników, wreszcie jako wyrozumiały i współczujący przełożony dla robotników.

Zarząd główny dochodów niestałych skarbowej sprzedaży trunków wyznaczył miastom i osadom gub. warszawskiej: 1) jako indemnizację za pobierany uzupełniający podatek 50% od patentów na handel trunkami za r. 1901, ogółem 199,550 rb. 54 k.; 2) nadto 10% podatku drogowego w sumie 28,496 rb. 56 k. Z pierwszej sumy otrzymały: Włocławek 3,642 rb. 67 k., Gostynin 965 rb. 25 k., Gąbin 894 rb., Płońsk 1,042 rb. 10 k., Zakroczym 524 rb., Pułtusk 2,079 rb., Nasielsk 465 rb. 75 k., Radzimin 334 rb. 50 k., Czerwińsk—194 rb., Wyszaków—994 rb., Serock 831 rb. 49 kop., 2) z 10% podatku drogowego powiat płoński 1,647 rb. 15 kop., pułtusk 2,370 rb. 35 k.

Z okolic Płocka. Sianożęcie w naszej okolicy rozpoczęło się na dobre dopiero w dniu św. Jana. Po łakach niższych trawy obficie, lecz robocizna droższa: za skoszenie i zgrabienie morga łąki, na której stała dłużej woda robotnicy żądają 18 zł. Siano z obu sianośkosów sprzedają u nas w tym roku drogo, od 40 do 75 rb. za móg. co zależy od jakości siana. Z początku przeskadzają nam deszcze przy zbiorze siana, obecnie mamy piękną pogodę.

W dniu 25 czerwca przez naszą okolicę przeciągnęła gwałtowna burza. W Gulżewie piorun wpadł do izby kominem, zgruchotał piec, zabił gospodarza Stefańskiego, siedzącego obok swej matki; dom zapalił się, lecz sąsiedzi wkrótce ogień ugasił.

Po tej burzy woda gwałtownie weszła na Wisłę, nasze łąki i pola zatopione. Gospodarze ze wsi Liszyna, Wirginji, Ciernej i Bielina powstrzymują wylew za pomocą tam, lecz niewiadomo, czy długo da się utrzymać, gdyż (w d. 27 czerwca) poziom wody podnosi się o 1 cal na godzinę. Jeżeli tamy popękają, straty będą znaczne, tembardziej, że nad Wisłą mamy najlepiej zapowiadające się jarzyny.

II. Kolębryna.

Budżet m. Makowa na r. 1901 przewyższa znacznie przeciętny w miastach powiatowych poziom wydatków i dochodów, gdyż dochodzi do cyfry 11,728 rb. 82 k. Kapitał w banku miasto posiada niewielki (6,600 r.) za to w pożyczkach na budowę domów, pokazaną sumę 32,632 rb. 16 k. Z banku podejmuje zarząd miejski dość znaczną stosunkowo sumę, bo 957 rb. 98 k., znaczna część której zaspokoi prawdopodobnie wydatek niezwykły na budowę pompy w rzeźni 606 rb. 36 k.—Wydatki: na porządku miejskie 817 rb. 70 k., (co w połączeniu z wydatkiem: na pompę w rzeźni 606 rb., na restaurację 2-ch mostów miejskich—266 rb., na restaurację rzeźni 424 rb., przedstawia znaczną względnie sumę); oraz wydatek na szkoły początkowe—1,000 rb. są stosunkowo znaczniejsze, niż w innych miastach; tembardziej, wskutek tego razi w tak pokasnym budżecie tradycyjne 15 rb. na „instytucje dobroczynności.“—Dochody miasto czerpie przeważnie z majątków miejskich i procentów od kapitałów, razem 6,798 rb. 3 k. Podymne 896 rb. 36 k., podatek przemysłowy 605 rb. 40 k. itp., dają dochód niezwykły mały, co świadczy o zaostoi przemysłowym i handlowym w mieście.

Kradzież koni. W nocy z dnia 16 na 17 czerwca, trzej parobcy zakradli się do stajni znanego s chowu pięknych koni—ks. Dziubalskiego, proboszcza ze Zmijewa w powiecie

mławskim i zdołali wyprowadzić parę koni. Schwytani przez policję, zeznali, że konie sprzedali lewemu Kutnerowi z Bieżunia za 25 rb. Kutnera nie udało się ująć.

Praca więźniów. Zarząd więzień zezwolił na wysyłanie partji więźniów z aresztu połączonego w Płońsku na roboty polne do dóbr Drożdzeny.

Grad. W dniu 25 czerwca r. b. pomiędzy godziną 5 a 6-gą po południu w gminie Starożreby razem z ulewным deszczem spadł grad, niezbyt wprawdzie gęsty, wielkością zaś dochodzący jaja gołębiego, rządzącąc we wsiach: Zdziarże-Wielkim, Zdziarże-Małym, Pienkach, Ostrzykowie i t. d. dosyć znaczne straty, prócz bowiem tego, że w każdym prawie domu wybił kilka lub kilkanaście szyb, poplątał jeszcze żyta i tak smutny mający widok. Można liczyć, że wskutek tego klęska tegorocznego nienrodzaju dla danej okolicy zwiększyła się jeszcze 20%. Czy aby nie za dużo złego na jednego?

Wezwanie spadkobierców. Notariusz kancelarji hipotecznej płockiego sądu okręgowego wzywa w terminie 30 września r. b. spadkobierców: Anieli z Gniazdowskich Mięczyńskiej, wierzycielki sumy ułokowanej na hipotece dóbr Tulibowo w powiecie liposkim Aleksandra Płoskiego, dzierżawcy dóbr poduchownych Dulsk w pow. rypińskim.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Lubianka w pow. rypińskim przestrzeni 6 włók od Stanisława Turckiego, nabyli Józef i Antonina małżonk. Kowalczyki za 17,500 rb. z inwentarzem.

Kolonje we wsi Cieszkowo-Stare w pow. płońskim, przestrzeni 6 włók od Agnieszki Kociękiej, nabył Fryderyk Burgstaler (niemiec) za 17,500 rb. z inwentarzem.

Epizotja. Przebieg epizotji w gub. łomżyńskiej w czasie 14—21 czerwca r. b. według Łomż gub. wiadm. następujący: na choroby psów i racie zachorowało 5 sztuk, padły 3 sztuki bydła rogatego we wsi Sokola-Łąka i Wyrzyki-Nowe gm. Puchały w pow. łomż. padło 5 sztuk we wsi Wiśniewo, gm. Długoborze w pow. łomż i w pow. Smolewo gm. Szulborze-Koty w pow. Ostrowskim. Na parchy chorowało 5 koni we wsi Prusysulewo, gm. Białaszewo w pow. Szczytyńskim; na wściekliznę padł 1 koń we wsi Żalas, gm. Lyse pow. Kolneńskiego. Na zarzę świnią zachorowało 17 sztuk, padło 8 sztuk trzody chlewnej we wsi Rzędziany gm. Stelmachowo pow. mazowieckiego; we wsi i gm. Rzękuń pow. Ostrołęckiego padło 28 sztuk.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ruch emigracyjny. Poddanych rosyjskich, jak pouczają dane urzędowe, wyemigrowało w roku 1900-ym:

1) przez Hamburg do Stanów Zjednoczonych 30,555, do portów angielskich—9,974, do Argentyny—262, do Brazylji 129, do Afryki 74, do Kanady 30; ogółem 41,024 osób;

2) przez Brème do Stanów Zjednoczonych 19,589, do portów angielskich—7,401, do Ameryki południowej 1,444, do Afryki—299, do Kanady 74, do Australji 4, ogółem 25,811 osób.

Liczba ogólna 66,855 emigrantów, przynosi o 26% liczbę emigrantów zeszlonych.

Ruch przez granicę. Z wykazu komórcelnych granicy zachodniej Państwa widać, że w r. 1900 poddanych rosyjskich wyjechało za granicę o 32,394 osób więcej, aniżeli przybyło; a cudzoziemców przybyło o 11,558 więcej, niż wyjechało.

Z Tow. kred. Ziemi. Sprawozdanie dyrekcji głównej T. K. Z., z czynności w czasie 14 maja—14 listopada 1900 r., wykazuje że w d. 14 listopada tegoż roku było wystawionych na licytację w terminie pierwszym ogółem 632 dóbr (z tych najwięcej w dyrekcji piotrkowskiej (110), najmniej w łomżyńskiej (19). W terminie ostatecznym z 59 dóbr wystawionych, sprzedano 25. Najwyższa pożyczka w okresie sprawozdawczym wynosiła 467,500 rb., najniższa 100 rb. Przy spłaceniu rat 29 dóbr korzystało z ulg, na sumę ogólną—26,322 rb. 4 k.

Ogólna suma wierzytelności nominalnej T-wa, zahypotekowanej na 9,674 dobrach wynosiła w listach zastawnych 139,933,565 rb. W tymże czasie, t. j. d. 20 września 1900 r. wartość nominalna listów zastawnych 4% i 4½% serji bezterminowej, będących w obiegu wynosiła 124,679,950 rb.

Administracja Towarzystwa w pierwszym półroczu 1900 r. kosztowała—252,269 rb. 18½ k.

Kurs listów 4½% w pierwszym półroczu wynosił 96 rb. 95 k., listów 4%—86 rb. 70 k. za sto; w drugim półroczu kurs pierwszych obniżył się o 1 rb. 5 k., drugich o 2 rb. 40 k.

Z WARSZAWY.

Ogródki dziecięce. „Kurjer codzienny“ nazywa te ogródki „dziecinnymi“—filologom pozostawiamy do uznania, kto ma słuszność za sobą czy pismo warszawskie, czy pismo prowincjonalne? Otóż Warszawa zyskuje nową wielce pożyteczną fundację dzięki zapisowi spadkobierców s. p. Raua, znanego przed paru lat u nas przemysłowca. Ogródki dla dzieci zakładane będą w różnych punktach miasta, a celem ich będzie rozwój sił fizycznych dzieci przy pomocy wszelkiego rodzaju ćwiczeń, gier i zabaw na świeżem powietrzu. Wyrabianie zręczności ręcznej, spacery ze śpiewami i muzyką, jazda na łyżwach, góry lodowe, kąpiele, prysznice i t. d. wchodzi, w program tych zabaw i ćwiczeń. Ogólny kierunek nad ogrodami dla dzieci obejmie Tow. hyg., które wystawilo kilka osób dla zbadania tego rodzaju urządzeń w Szwecji, Niemczech i Szwajcarii. Z grona członków Tow. hyg. wybrany zostanie komitet z 12 osób, które zarządzać będą bezpośrednio tymi ogrodami.

Ogrody dla dzieci, to poważny krok naprzód w urządzeniach społecznych wielkiego miasta. Nasza prowincja nie otrzymuje tego rodzaju zapisów, a nawet ci, którzy początkowo dorabiali się na prowincji, a później przenieśli się na szerszy teren działalności, aby powiększyć swój majątek, zapominają o początkowym źródle swego bogactwa. Tak to bywa, czemu jednak zarządzić nie ma potrzeby. Przyjdzie kolej i na prowincję, przyjdzie.

KORESPONDENCJE.

Z okolicy Starożreb.

(Stan zasiewów wiosennych. Widoki na przyszłość Skład w Górze i plantacje buraków. Smutna perspektywa nowonabywców parceli. Z aury. Kantarydy. Znęcanie się tyranów współczesnych. Pod adresem T-stwa opieki nad zwierzętami. Piękna uroczystość).

Kiedy już ze wszystkich stron nieszczęścia zwały się w roku bieżącym, ja ze swej strony chcę wystąpić w jego obronie i... zacytnam od jarzyn, które powiedziec można są wprost doskonałe.

Wąsy jęczmienia już od kilkunastu dni polyskują na słońcu, a piękne owoy również dają już znać właścicielom, że ich nie zawiodą i wydadzą plon obfity, wyrównyując po części straty wywołane przez niewdzięczną oziminę.

Kartofle, trzaski, saradele... również dużo po sobie wrożyć pozwalają—słowem dojdziem do wniosku, że jakoś tam będzie...

Dzięki nowemu w Górze składowi buraków cukrowych, o którego potrzebie na tem miejscu mówiliśmy w roku zeszłym, w okolicy naszej powstały liczne plantacje, zapowiadające się bardzo obiecująco. Szkoda tylko, że właścianie nasi nie pomyśleli jeszcze o sadzeniu tej dobrze opłacającej się rośliny.

Kto z obywateli wcześniej pomyślał o zoranju nieudanych zbóż ozimych i posiadaniu jarzyn, ten niezawodnie dobrze na tem wyszedł; gorzej wszakże ma się sprawa z małorolnymi nabywcami parceli—rok bieżący jest doprawdy dla nich więcej niż krytyczny.

Przedstawimy sobie położenie „parcelanta“, który w roku zeszłym zaczął się dopiero budować; naturalnie ziemi nie mógł jeszcze dobrze uprawić w braku inwentarza, słomy, narzędzi... budowlę jeszcze nie wykończył, gdyż liczył na rok bieżący, który wobec nieurodzaju ozimin, poważnie zagroził jego bytowi dalszemu. Pamiętać przytem należy, że nowonabywcy prócz podatków mają do opłacenia raty banku włościańskiego, gdyż na pohowny zasiew jarzyn, wobec braku środków, nie wszyscy zdobyć się mogli. To też nie wątpimy, że bank włościański sprawę tę weźmie pod uwagę.

Pogodę już od dłuższego czasu mamy nader sprzyjającą, a umiarkowane ciepło przy częstych deszczach wpływa na piękne utrzymanie się prawdziwie majowej zieleni, co nadaje wsi ten jej właściwy.

Poskarżać się jednak trzeba na niezwykłą liczbę kantaryd, wyrządzających niemałą szkodę liściom drzew naszych.

Pójdźmy poza obręb każdego targu lub jarmarku przyjrzed się pędzeniu bydła, kiero-

wanego „na mięso“ przez rzeźników. Każdy z tych panów ma swego specjalnego „pędzacza“, który za odpowiednią cenę stale prowadzi kupione bydło na miejsce swego przeznaczenia.—Biedne stworzenie, powodowane instynktem, a przyzwyczajone do stada, opiera się naturalnie pędzaczowi, wtedy to rozgrywa się do głębi wstrząsająca scena; ten krwiożerczy obywatel XX wieku przywiązuje stworzeniu łeb powrozem do nóg przednich i z całą siłą wali po nogach drągiem (z ciężarem na końcu). Obezwładnione bydło stąpa dopoty, póki nie padnie na ziemię opuchnięte od zadanych ciosów. W takiej tego pies przyuczony zmusza zwierzę do powstania i wtedy już tryumfator może popędzić bezkarnie okaleczone, często z powybijanymi oczami, bydło.

Na Boga, pp. członkowie Tow. opieki nad zwierzętami, przeciwdziałajcie podobnym znęcaniom się ludzi nad nieszczęśliwymi zwierzętami.—Na Warszawie przecież świat się już nie kończy!—Jakkolwiek podobni tyranie mogliby wprost wstąpić do świata wzbudzić, to jednakże z drugiej strony są uroczystości, które nas myślą przenoszą w inne krainy, idealniejsze.

Mam tu właśnie na myśli „pierwszą Komunię“ w kościele daniszewskim.—Siedemdziesiąt dzieci w jasnych ubraniach odświętnych, z prawdziwą trwogą i przejęciem przystępowało do Stołu Pańskiego, wobec dworów okolicznych i przejętych chwilą—matek.

Po uroczystości kapłan w odpowiednich słowach starał się utrwalić dzieci w wierze i posłuszeństwie dla kościoła i rodziców. Uroczystość zakończyła się rozdaniem medalików pamiątkowych.

Michał Natęcz.

Lipno.

(Drożyzna mieszkań.—Dziwne curiosum.—Trjumf rzeźników.—Budowa nowa kościoła.—Restauracja starego. Wsławienie się szpitala).

Dużo zapewne upłynie jeszcze wody w naszej rzece, zanim Lipno pozyska tytuł wielkiego miasta, a jednak pod pewnymi względami przewyższa ono już dzisiaj niektórych swych kolegów—kolosów.—Mianowicie pod względem drożyzny mieszkań, za które płacić musimy ceny niebywałe, chociaż mieszkańia te najczęściej nie wytrzymują najpobłażliwszej krytyki, bo zwykle są zimne i wilgotne. Niektórzy właściciele domów nawet nie zdają sobie sprawy, aby coś można było przedsięwziąć dla wygody lokatorów, nie chcąc nawet o tem pomyśleć. Umieją tylko podwyższać z każdym rokiem i tak już wygórowane ceny za wynajmowane lokale. Przypuszczam, że toż samo dzieje się i w Sierpcu i Rypinie, gdyż i tam kwateruje wojsko, które wpływa ogromnie na podrożenie lokali. W każdym jednak razie, ani w Sierpcu, ani w Rypinie niema takich domów, któreby stały pustkami, w ruinie, jak to ma u nas miejsce.

Pewna tutejsza rodzina dla jakichś chimerycznych powodów od wielu już lat nie przeprowadza działu majątkowego, obejmującego pomiędzy innymi i dwa domy: jeden na przedmieściu, a drugi na ulicy Płockiej. Są one tedy własnością kilku głów, z których żadna nie poczuwa się do obowiązku restauracji. Biedne domy! jeden w całości, a drugi w połowie świecą pustkami, chyląc się szybko do upadku.

Lepiej jeszcze niż właścicielom domów, prowadzi się w tym roku tutejszym rzeźnikom, względnie żydom. Wskutek zawisłej nad naszą okolicą klęski rolników, dobytek bajecznie jest tani, a tymczasem mięso utrzymuje się w cenie dawniejszej. Zresztą na potrzeby Lipna, jak zwykle, idą okazy wcale nie pocieszne, gdyż każda sztuka lepsza, wysyłana bywa, rozumie się z dobrym zarobkiem, do miast większych.—Tak to bywa zawsze! Jeden płacze, drugi się śmieje; jeden traci a drugi zyskuje.—Na świecie była zawsze i będzie do końca gruba niesprawiedliwość. Zaś jedna klęska pociąga za sobą drugą.

Mrozy zniszczyły oziminy, a długotrwała susza otworzyła wrota wszelkiego rodzaju owadom szkodliwym, które w wielu miejscach nadsypały owoy, a nawet buraki.

Mimo to wszystko mieszkańcy parafji nowogrodzkiej przystąpili w tym roku z otuchą w sercu do budowy nowej świątyni murywanej, na miejscu starej drewnianej, która przed trzema laty doszczętnie spłonęła.

Plany w stylu gotyckim wykonał budowniczy gubernialny p. Czechowski z Płocka; roboty zaś mularskie, pod kierunkiem Drozdowskiego, budowniczego powiatowego a Lipna prowadzi p. Dubalski, lipnowiak szanowany zazwyczaj za budowy wielu już kościołów.

W niedzielę, 16 czerwca r.b. ks. W. Trejdosiewicz, dziekan lipnoski w asystencji liczego duchowieństwa i pokazanie zbranego ludu, poświęcił uroczystie kamień węgielny pod nowy przybytek. Szczęść Boże! tej nowej budowie.

Również i w Karnkowie rozpoczęto restaurację tamtejszego kościoła historycznego, na którym czas wypisał bardzo dotkliwie ujemne swe ślady. Przy tej restauracji, jak i przy budowie domu dla służby kościelnej bardzo jest czynnym miejscowy kolator i właściciel dóbr p. Ignacy Karnkowski. O ile słyszałem, usunięty zostanie z wielkiego ołtarza nieefektowny obraz św. Jadwigi i zastąpiony będzie nowym, mającym więcej w sobie ducha i namaszczenia religijnego. Co prawda należało to uczynić już dawniej, tembardziej, że nawet ludzie prości krytykowali ostro podobiznę swojej patronki, bardzo nieliczącą z powagą pięknego kościoła.

Na zakończenie muszę jeszcze dodać, że w szpitalu naszym lekarze miejscowi: Zaleski, Ossowski i Pyrowicz — wykonali kilka większych operacji chirurgicznych, z pomiędzy tych jedna była trudniejszą, a które udało się doskonale. Szkoda tylko, że okolica dopiero wtedy przywozi chorych do szpitali, a którzy muszą się poddać operacji, gdy ci już są umierający i gdy gangrena rozpoczęła działanie. A tak u nas bywa, niestety! Tymczasem z poważnym wypadkiem zwle-

kać nie wolno, bo każda godzina sprawdzić może katastrofę.

W d. 15 i 16 czerwca spadł u nas pierwszy obfity deszcz. Rosliły cokolwiek odżyły, choć ziemia jeszcze nie przemiękła. — Znadto była wysuszona długotrwałą suszą.

Kab.

Z czasopism.

Dobra nadzieja. „Kurjer Sosnowiecki“ z okazji nowego ćwierćrocznika tak pisze. „Nie wątpimy iż grono prenumeratorów naszych w 3-im kwartale zwiększy się przynajmniej o cały tysiąc.“

Brak wątpliwości — to już pewność, co dużo w życiu znaczy. Pragnienie pozyskania całego tysiąca jest pewnego rodzaju wskazówką, że „Kurjer“, rozporządza już tysiącami, bo wiadomo, że duże zamysły i obroty mogą powstawać w myśli ludzi bogatych poprzednio. Biedak jakiś myśli o dziesiątkach, bankier śni tylko o tysiącach. My jesteśmy widocznie o wiele ubożsi, a więc i skromniejsi w swych pragnieniach. Mój Boże, po czterech latach pracy („Kurjer Sosnowiecki“ liczy pół roku istnienia) nie zyskałmy nawet tysiąca płatników, brak nawet sporo do tej cyfry, którą „Kurjer“ tak lekko wymawia. A przecież obsługujemy dwie gubernje, tymczasem Kurjer służy małej części jednej gubernji. Widocznie jest jakaś przyczyna, która nie pozwala nam rozwijać

się należycie? Zdaje się nam, że objaśnić to można jedną najważniejszą: składem mieszkańców danego środowiska. W obrębie Sosnowica ogół ludności jest o wiele inteligentniejszy i więcej uspołeczniony, który rozumie znaczenie organu miejscowego, więc podtrzymuje go należycie. Środowisko to przemysłowe, fabryczne, w którym żyje dużo ludzi wykształconych, a i lud roboczy jest więcej wnikający w życie narodowe. To razem składa się na powodzenie pisma miejscowego, które zresztą w zupełności na to zasługuje. My nie zyskałmy sobie uznania ogółu rolniczego, z którego składa się główna część naszych czytelników, pomimo starań i chęci zadowolenia ich. Nasz rolnik i t. z. oświecony i mniej oświecony nie odczuwa jeszcze potrzeby społecznej korzystania z własnego organu. Jeden nie znajduje w nim nie do czytania, dla innego parorublowy wydatek zdaje się zbyt ciężkim. Gdy pisano po paru latach borykania się musi nareszcie zakończyć swój byt, wówczas odzywa się gdzieś głos żalu, a nawet oburzenia, że nie podtrzymano tego, co miało rację bytu.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. Bici Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 2 lipca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 200 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100

korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego — korcy, owa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,75 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,50 do 4,65 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 0,00—0,00 za 210 f., owies od 3,00 do 3,05 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Dowóz dziś był mniejszy, jak zwykle, to też ceny wobec znacznych potrzeb miejscowych były dziś wyższe.

Gdańsk, 2. lipca. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy bez zmiany.

Warszawa 2 lipca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 90—97, posładnia 85—88. Żyto krajowe nowe 75—76, stare 73—74, posładnia 70—72. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 72—75. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 95—98. Usposobienie dosyć ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,30.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216. Listy 5 (ów. kred. ziem. duże 4,5. 96 35 drobne 4,5.—95,55 duże 4—87,00, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,20. Pożyczka premiowa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—297,75. Premiowa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 2 lipca. Pszenica 0,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80, jęczmienia 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—0,50 rb., groch 0,00—4,50.

O G Ł O S Z E N I A .

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI MC. CORMICKA

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny **MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

Żniwiarka Rb. 190.
Kosiarka Rb. 140.
Żniwiarko-wiązałka . . . Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenia w zakładzie moim rozpoczyna się 1-go czerwca (19 maja) i trwać będzie do 1 lipca (18 czerwca), a następnie od 17 (4) sierpnia do rozpoczęcia lekcji, t. j. do 31 (18) sierpnia od godziny 10-tej rano do 5-ej po południu.
Dom Rohrmana, ulica Kolegijska.

Helena Sioecińska.

PRACOWNIA WYROBÓW KOSMETYCZNYCH St. Górskiego

w Warszawie, Łosno № 4, poleca:

Venus puder poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nieostrzegający, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp.
Exsiccans Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypania od potu i odparzania ciała 25 kp.

Arago najskuteczniejszy środek na odcielek
Cena 30 i 50 kp.

Sprzedaz w aptekach, w składach aptecznych i perfumeryach.

FARBY!

Główny skład farb i wielki wybór tapet po cenach fabrycznych; wyłączna sprzedaż szkła okiennego Sosnowickiego (lagrowe i zwyczajne) również na miejscu dostać można listwy złożone na ramy, rozety szklane do sufitu, własnego wynalazku, jak również i papier na wygubienie much. Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, wchodzące nawet w zakres artystyczny. Proszę zwrócić uwagę na imię Chaima, gdyż są inni Strzałkowie. Skład główny przy ulicy Bielskiej w domu własnym, filja—róg Tumskiej i Szerokiej.

Chaim Strzałka.

FOLWARK OSTRZYKOWO

do wydzierżawienia lub sprzedania z inwentarzem, włók 22. Bliższe wiadomości na miejscu, lub listownie stacja Staroźreby, w pow. płockim.

W Niszczycach p. Bielsk

DO SPRZEDANIA
50,000 centnarów torfu suchego w wyborowym gatunku i 40 baranów rasy Rambouillet.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

placi od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

Urządnik dymisjonowany

z rządu gubernialnego, katolik w wieku średnim, porządnego prowadzenia, życzy sobie objąć miejsce zaraz w administracji majątku lub przy browarze. Wiadomość w redakcji „Ech“.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

Uczeń 5-ej klasy

gimnazjum Płockiego poszukuje kondycji lub korepetycji, albo też jakiegokolwiek stosownego zajęcia na czas wakacji za możliwie małe wynagrodzenie.
Wiadomość w Redakcji.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

1. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
2. „Grafony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszczki gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

PIEKARNIA BUCHWITZA i LESSERA

egzystująca od lat 16 w domu W. Niemiatowskiej, została przeniesioną do własnego domu, dawniej p. Tyszki przy ulicy Królewieckiej. Piekarnia nowo pobudowana odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres pieczywa. Filja na ul. Tumskiej pozostaje na miejscu.

W Płomianach

przez Dobrzyń nad Wisłą od 1 lipca rozpoczęła się sprzedaż tryków czystej krwi Rambouillet.

W niedzielę, 16 czerwca r.b. ks. W. Trejdosiwicz, dziekan lipnoski w asystencji licznych duchowieństwa i pokaznie zebranego ludu, poświęcił uroczystie kamień węgielny pod nowy przybytek. Szcześć Boże! tej nowej budowie.

Również i w Karnkowie rozpoczęto restaurację tamtejszego kościoła historycznego, na którym czas wypisał bardzo dotkliwie ujemne swe ślady. Przy tej restauracji, jak i przy budowie domu dla służby kościelnej bardzo jest czynnym miejscowy kolator i właściciel dóbr p. Ignacy Karnkowski. O ile słyszałem, usunięty zostanie z wielkiego ołtarza nieefektowny obraz św. Jadwigi i zastąpiony będzie nowym, mającym więcej w sobie ducha i namaszczenia religijnego. Co prawda należało to uczynić już dawniej, tembardziej, że nawet ludzie prości krytykowali ostro podobiznę swojej patronki, bardzo niecierpiącą z powagą pięknego kościołka.

Na zakończenie muszę jeszcze dodać, że w szpitalu naszym lekarz miejscowi: Zaleski, Ossowski i Pyrowicz — wykonali kilka większych operacji chirurgicznych, z pomiędzy tych jedna była trudniejszą, a które udało się doskonale. Szkoda tylko, że okolica dopiero wtedy przywozi chorych do szpitali, a którzy muszą się poddać operacji, gdy ci już są umierający i gdy gangrena rozpoczęła działanie. A tak u nas bywa, niestety! Tymczasem z poważnym wypadkiem zwle-

kać nie wolno, bo każda godzina spowodować może katastrofę.

W d. 15 i 16 czerwca spadł u nas pierwszy obfity deszcz. Rośliny cokolwiek odżyły, choć ziemia jeszcze nie przemiękła. — Zanadto była wysuszona długotrwałą suszą. *Kab.*

Z czasopism.

Dobra nadzieja. „Kurjer Sosnowiecki“ z okazji nowego ćwierćrocznika tak pisze. „Nie wątpimy iż grono prenumeratorów naszych w 3-im kwartale zwiększy się przynajmniej o cały tysiąc.“

Brak wątpliwości — to już pewność, co dużo w życiu znaczy. Pragnienie pozyskania całego tysiąca jest pewnego rodzaju wskazówką, że „Kurjer“, rozporządza już tysiącami, bo wiadomo, że duże zamysły i obroty mogą powstawać w myśli ludzi bogatych poprzednio. Biedak jakiś myśli o dziesiątkach, bankier śni tylko o tysiącach. My jesteśmy widocznie o wiele ubożsi, a więc i skromniejsi w swych pragnieniach. Mój Boże, po czterech latach pracy („Kurjer Sosnowiecki“ liczy pół roku istnienia) nie zyskałmy nawet tysiąca płatników, brak nawet sporo do tej cyfry, którą „Kurjer“ tak lekko wymawia. A przecież obsługujemy dwie gubernie, tymczasem Kurjer służy małej części jednej gubernji. Widocznie jest jakaś przyczyna, która nie pozwala nam rozwijać

się należycie? Zdaje się nam, że objaśnić to można jedną najważniejszą: składem mieszkańców danego środowiska. W obrębie Sosnowica ogół ludności jest o wiele inteligentniejszy i więcej uspołeczniony, który rozumie znaczenie organu miejscowego, więc podtrzymuje go należycie. Środowisko to przemysłowe, fabryczne, w którym żyje dużo ludzi wykształconych, a i lud roboczy jest więcej wnikający w życie narodowe. To razem składa się na powodzenie pisma miejscowego, które zresztą w zupełności na to zasługuje. My nie zyskałmy sobie uznania ogółu rolniczego, z którego składa się główna część naszych czytelników, pomimo starań i chęci zadowolenia ich. Nasz rolnik i t. z. oświecony i mniej oświecony nie odczuwa jeszcze potrzeby społecznej korzystania z własnego organu. Jeden nie znajduje w nim nic do czytania, dla innego parorublowy wydatek zdaje się zbyt ciężkim. Gdy pismo po paru latach borykania się musi nareszcie zakończyć swój byt, wówczas odzywa się gdzieś głos żalu, a nawet oburzenia, że nie podtrzymano tego, co miało rację bytu.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 2 lipca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 200 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100

korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastownego — korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,75 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,50 do 4,75 za 230 f., jęczmienia pastownego od 0,00—0,00 za 210 f., owies od 3,00 do 3,05 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Dowóz dziś był mniejszy, jak zwykle, to też ceny wobec znacznych potrzeb miejscowych były dziś wyższe.

Gdańsk. 2. lipca. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy bez zmiany

Warszawa 2 lipca. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 90—97, posładnia 85—88. Żyto krajowe nowe 75—78, stare 73—74, posładnio 70—72. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 72—75. Groch polny warzelnny 95—105. Gryka 95—98. Usposobienie dosyć ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,30.

Głoda. Notowania papierów. Ruble 216, Listy 5 tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 35 drobne 4,5.—95,55 duże 4—87,00, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,20. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—297,75. Premiowa szlachecka 5—214,75.

Łomża. 2 lipca. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

OGŁOSZENIA.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

**ŻNIWIARKI I KOSIARKI
MC. CORMICKA**

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego **żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

- Żniwiarka Rb. 190.
- Kosiarka Rb. 140.
- Żniwiarko - wiązanka . . . Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

**BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenic w zakładzie moim rozpoczyna się 1-go czerwca (19 maja) i trwać będzie do 1 lipca (18 czerwca), a następnie od 17 (4) sierpnia do rozpoczęcia lekcji, t. j. do 31 (18) sierpnia od godziny 10-tej rano do 5-ej po południu. **Dom Rohrmanna, ulica Kolegijska.**

Helena Sioćńska.

**PRACOWNIA WYROBOW KOSMETYCZNYCH
St. Górskiego**

w Warszawie, Leszno № 4, poleca:

- „Venus“ puder
- Exsiccans
- Arago

FARBY!

Główny skład farb i wielki wybór tapet po cenach fabrycznych; wyłączna sprzedaż szkła okiennego Sosnowickiego (lagrowe i zwyczajne) również na miejscu dostać można listwy złożone na ramy, rozety szklane do sufitu, własnego wynalazku, jak również i papier na wygubienie much. Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, wchodzące nawet w zakres artystyczny. Proszę zwrócić uwagę na imię Chaima, gdyż są inni Strzałkowie. Skład główny przy ulicy Bielskiej w domu własnym, filja—róg Tumskiej i Szerokiej.

Chaim Strzałka.

FOLWARK OSTRZYKOWO

do wydzierżawienia lub sprzedania z inwentarzem, włók 22. Bliższe wiadomości na miejscu, lub listownie stacja Staroźreby, w pow. płockim.

W Niszczycach p. Bielsk

DO SPRZEDANIA
50,000 centnarów tortu suchego w wyborowym gatunku i 40 baranów rasy Rambouillet.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.



PHOSPHATINE

FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

Wi. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

- Rowery męskie, damskie i dziecięce.
- „Grafofony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
- Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
- Wózki dla dzieci i dla chorych.
- Latarki acetylenowe, różne.
- Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
- Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrapanowanie).
- Wachlarze chińskie, latarki i meble.
- Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
- Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

**PIEKARNIA
BUCHWITZA I LESSERA**

egzystująca od lat 16 w domu W. Niemiatowskiej, została przeniesioną do własnego domu, dawniej p. Tyski przy ulicy Królewieckiej. Piekarnia nowo pobudowana odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres pieczywa. Filja na ul. Tumskiej pozostaje na miejscu.

W Płomianach

przez Dobrzyń nad Wisłą od 1 lipca rozpoczęła się sprzedaż tryków czystej krwi Rambouillet.